Rozmaitości.

We Srodę Nro. 2. 18. Lutego 1818.

Prawo poiedynkowe w Wirginii, Prowincyi Zjednoczonych Stanów Ameryki północney.

(Z pism P. Dupont de Nemours.)

Dla różności zdań politycznych, są poiedynki w Zjednoczonych Stanach bardzo częste.

W iednym z tych poiedynków zabitym został przez Pułkownika Burra Jenerał Hamilton, były Minister Przychodów, Mąż, który świetne przymioty ducha posiadał. Podobnymże sposobem zginął starszy syn Jenerała, dwoma laty pierwey.

W nayważnieyszey części Zjednoczonych Stanów wyznaczoną iest za poiedynek kara na mordercow wymierzona, to iest: kara śmierci.

Tey atoli zagrożoney kary unikaią poiedynkuiący się przez to, że się biią w granicach takiey Prowincyi, do którey z obywatelstwa nie należą, a potem do owey Prowincyi powracaią, w którey się naturalny ich Sędzia znayduie, który atoli występku za granicami swoiemi popełnionego, do wiadomości swoiey nie przyymuie; ustawy bowiem kryminalne nie są ieszcze na całą Rzeczpospolitę Zjednoczonych Stanów rozciągnione, lecz każda ze zjednoczonych ośmnastu Prowincyy związkowych, ma swoie osobne prawa.

Doświadczenie Państw Europeyskich okazało także dostatecznie, że zagrożenie śmiercią mało odstrasza ludzi, którzy się właśnie dla tego biią, że się iey nie lękaią, albo też nielękanie się oneyże okazać usiłuią.

Obyczaie Wirginii były w tey Prowincyi przyczyną poiedynków ieszcze częścieyszych, aniżeli u reszty Amerykanów, a rozległość iey czyni podróże za granicę niewygodnemi. Wiadomo, że się nayczęściey wielki pospiech miewać zwykło, gdy o podobną sprawę honorową idzie.

Prawodawca Wirgiński starał się wynaleźć w naturze serca ludzkiego karę mniey okrutną, którąby litość Sędziów mniey wzbudzała, lecz któraby właśnie dla tego samego skutecznieyszą była.

Był on tego zdania, że człowiek, który dla drobnostki, a częstokroć dla rzeczy bardzo niegodnych, albo dla rożności zdań cierpianych, a nawet i upoważnionych przez ustawy kraiowe, życie swoie naraża, albo się stawi w przypadku odebrania życia współobywatelowi swoiemu, że człowiek mówię takowy znayduie się w stanie rzeczywistego, i niebezpiecznego szaleństwa.

Dla tego więc prawo teraźnieysze, tak poiedynkuiących się, iako też ich świadków, czyli sekundantów, za szalonych i małoletnich uznaie; uchylaią ich od urzędów Stanu, lub innych urzędów, iakiekolwiekby piastowali; uznaią ich za niezdolnych do piastowania iakiegokolwiek bądź innego urzędu, i muszą im dodanymi bydź dway opiekunowie, którzy maiątkiem ich zarządzaią, którzy stanowią, co im powierzonem bydź może, i bez których oni zezwolenia ani umow zawierać, ani w iakowe obowiązki wchodzić nie mogą.

Nie wiadomo mi (tak pisze P. Dupont), aby się po ogłoszeniu tego prawa w Wirginii, iakowy poiedynek tam zdarzył.

O Grenlandczykach.

Wysłany do Grenlandyi Missyonarz, X. Jan Egidiusz Saabye, pisał tam w ięzyku Duńskim dziennik od roku 1770go do 1778go. P. Friese przełożył na ięzyk Niemiecki niektore ułomki z tego interessuiącego dziennika, z których tu następuiący wypis kładziemy:

Grenlandczykowie żyią z sobą bardzo spokoynie. Kiedy który z nich dotkliwie obrażonym bywa, zwykł przeciwnika swoiego na poiedynek, nie na kułaki, ale na śpiewanie, wyzywać. Tym celem układa piosnkę, w którey przeciwnika swoiego ostro nicuie, i odśpiewuie ią w towarzystwie przyiacioł swoich przed wielkiem zgromadzeniem ludzi. Przeciwnik odpowiada śpiewaiąc. Ten, co przegra, zostaie wyszydzonym, a zwycięz-

ca może sobie iakową rzecz z własności zwyciężonego przywłaszczyć. — Wiadomo, że pobyt w Grenlandyi nie iest nayprzyiemnieyszym; przecież zwykł rodak tameczny z dumą starożytnego Rzymianina mawiać: „Jestem Grenlandczykiem". Nie iednemu z nich malowano Europeyską szczęśliwość naszą; nie ieden z nich był w Danii bardzo dobrze traktowanym; przecież tęsknił za Oyczyzną swoią, i naywięcey można go było skłonić do wyznania: że Duńczykowie równie są szczęśliwymi, iak i Grenlandczykowie. W Kopenhadze upatrywali za mało nieba, nie znaydowali stosownego zimna, i zdawało im się wcale przeciwko ich zwyczaiowi, że bogaci ubogim wsparcia odmawiaią. Gdy kto służącego swoiego łaiał, mawiali: „Wy obchodzicie się z ludźmi, iak z psami." Ktoż w Europie ma takie poięcie o prawach własności, iakie ten Lud ma? Jeżeli który z nich na iakiey odległey wyspie znaydzie kawał na brzeg wyrzuconego drzewa, które mu iest przydatnem, a zaraz go z sobą wziąć nie może, położy nań tylko parę kamieni, i iest zupełnie bezpiecznym, że mu go nikt nie weźmie. — Dla tego się też słusznie cenią; gdy bowiem raz pewnemu Grenlandczykowi burę dać chciano, śmiało odpowiedział Duńczykowi: „Pierwey popraw rodaków twoich, którzy są daleko gorszymi od nas; gdy to zrobisz, wtedy mnie do odpowiedzi pociągniy." — Grenlandczykowie ieszcze w bałwochwalstwie żyiący, maią po kilka żon. Pewien z nich, człowiek bardzo poczciwy, który iuż przez dwa lata nauki Missyonarza słuchał, spytał go razu pewnego: „Wszakże mnie ochrzcisz Kapłanie? Odpowiedź: „Dobrze; ale ty masz dwie żony." — Jako? nie mogęż przez to prawowiernym zostać? — „Nie." — „Zasmucasz mnie Kapłanie. Mogęż wyrzec się żony i dzieci? — „Staray się o żonę swoią iak dotychczas, tylko nie miey z nią obcowania małżeńskiego." — To trudno. Wyrzekniesz mnie się Bóg za to, że ia iey wyrzec się nie mogę? —„Panowie w Kraiu naszym, zakazali mi chrzcić ciebie." — „Kapłanie, nie sądziszże ty, że wielki Pan Niebios łaskawszym iest od Panów w Kraiu twoim? Pragnę bydź wiernym, a nie mogę nim zostać (rzekł, głęboko wzruszony); przecież nie przestanę bydź Bogu posłusznym, i strzedz się złego, a spodziewam się, że się On mnie po śmierci nie wyrzeknie." Wzruszony Missyonarz wziął go na to za rękę mówiąc: „Twóy, móy, i wszystkich nas Oyciec, niechay ci dla Jezusa tu i na wieki łaskawym będzie!" — „Bądź szczęśliwym Kapłanie (odpowiedział Grenlandczyk ze łzami); u dobrego Boga w Niebie znowu się obaczemy!" — i odszedł nieochrzczony, ponieważ żony swoiey opuścić nie mógł.

W Grenlandyi wymaga skromność panieńska, że się dziewczyna zalotnikowi swoiemu porwać, a nawet za włosy ciągnąć dać musi, i gdy się iuż rzeczywiście w chacie iego znayduie, ieszcze mu kilkakrotnie ucieka, przymuszaiąc go nawet do tego umizgu, że iey podeszwy przecina, aby mu w domu siedziała. Ochrzczeni Grenlandczykowie zdaią teraz sprawę małżeństwa na Xiędza. Temu oświadcza zalotnik życzenie swoie, a dziewczyna zostaie przywołaną. Po kilku oboiętnych pytaniach, odzywa się Xiądz w te słowa: „Przecież wkrótce czas iuż będzie, abyś za mąż poszła!" —„Ja nie chcę męża." — „Szkoda; mam bowiem zalotnika dla ciebie." — „Kogo?" — Xiądz wymienia go. — „Ten się nie zda; nie chcę go." — „Dla czegoż nie? Jest młody, zręczny w łowieniu psów morskich; i t. d." —„Nie chcę iśdź za mąż, i iego nie chcę."— Więc w imię Boskie, nie będę cię przymuszał. Mam iuż inną dla niego. — Tu następuie milczenie. — Dziewczyna wzdycha, łza pokazuie się w iey oku, a nakoniec mówi po cichu: „Jak chcesz Kapłanie." — „Nie, iak ty chcesz. Nie chcę cię namawiać." Tu następuie głębokie westchnienie, — a potem ciche zezwolenie, i rzecz iest zakończona.

Missyonarz przytacza następuiący, zabawny przykład przytomności ducha Grenlandczyków. Jeden z nich wiózł sankami swoiemi pewnego kupca po lodzie na morzu. Nagle skruszył się lód przez burzę. W takich przypadkach porzucaią Grenlandczykowie sanki, i ratuią się skakaniem z iedney bryły lodu, na drugą; ponieważ atoli Europeyczykowie tego potrafić nie mogą, przeto ów woźnica całkiem spokoynie rzekł do kupca: „Słuchay; uratować cię nie można, ale masz w książce twoiey papier i ołówek; wydrzeyże iedną kartkę i (tu się schylił) napisz na grzbiecie moim, żeś utonął; inaczeby ludzie twoi myśleli, żem ia cię zabił." Kupiec nie maiąc naturalnie chęci ani do pisania, ani do utonienia, prosił go na miłość Boską, żeby go nie opuszczał. Więc maieysza o to (rzekł Grenlandczyk); kiedy ty zginiesz, tedy i ia mogę tak ż zginąć;" został więc przy nim, i wyratował go. Późniey często żartował z tego zdarzenia, mówiąc: „Nie chciałeś pisać; bałeś się — to było zabawnie." —Dobry ten Lud ma także i ćmiącą go stronę, a tą iest nieochędóstwo iego. Tak n. p. mięso do iedzenia kraie

się u nich na podłodze, a rądle albo miski nigdy się nie myią.

Obiad Angielski.

(Z podróży pewnego Francuza przez Angliię.)

Wiadomo, że obiad Angielski bardzo się różni od Francuzkiego; iednakowoż w czasach teraźnieyszych mniey, aniżeli dawniey; Angielska bowiem sztuka kucharska stała się przez połowę Francuzką. W tym względzie Anglii a wiele winna iest sąsiadom swoim; to zaś świadczy iuż ta okoliczność, że prawie wszystkie wyrazy kuchenne, równie iak i takstyczne, są Francuzkiemi. Jest rzecz warta uwagi, że nawet i toż samo źwierzę, które za życia Angielskie ma nazwisko, skoro się zabiie, Francuzkie imie otrzymuie; tak n. p. owca, a sheep, zabita nazywa się mutton; woł, ox, zabity nazywa się beef, a świnia, hog, po zabiciu nazywa się pork, i t. d.

Przy obiedzie Angielskim zaymuią gospodarz i gospodyni obadwa końce stołu zazwyczay długiego, a wązkiego; gospodyni siedzi na wyższym, a gospodarz na niższym końcu; mieysca zaś naybliżey gospodyni, są siedzeniami honorowemi. W domach atoli, w których tak zwany dobry ton panuie, widać iuż teraz często stoły okrągłe, przy których wszelkie pierwszeństwo mieysca ustaie. Samo iedzenie składa się z kilku dań i z wetów. — Rosół bywa zazwyczay bardzo posilaiący i mocno korzenny; przeciwnie zaś iarzyny daią się na stół w całey swoiey piękney prostocie przyrodzoney, troche tylko sparzone. Reszta potraw składa się z wołowiny pieczoney, z ryb, drobiu, pieczywa, i t. d. Ragout i frykassy widać tylko na stołach osób znakomitych, lecz nie ma ich nigdy na stole starego domu Angielskiego; w takich bowiem domach nie daią nawet rosołu; a oprócz iarzyn, które się naturalnie daią, składa się reszta potraw z samego tylko duszonego i pieczonego mięsa; rzadko atoli brakuie tak zwanego budyniu, plum pudding. Mineralogowie Niemieccy dali nazwisko pudding pewnemu kamieniowi, ktory się z różnych ułomkow poiedyńczych, przez wspólny kit z sobą spoionych, składa. Nie wiem ia, czyli budyń od kamienia, czyli też kamień od budyniu wziął swoie nazwisko; lecz tyle mi wiadomo, że ta potrawa narodowa wcale wybornie smakuie.

Mocne wino portowe, madera i xeres, są zwyczaynemi winami, które się piiaią. Wino z Bordeaux, które się w Anglii Claret nazywa, i wszystkie inne wina Francuzkie, liczą się do artykułow zbytku. Zresztą iest to wiadomą rzeczą, że prawie żadne wino do Anglii nie przychodzi, któreby z gorzałką zmieszanem nie było,

W Anglii pożywa się zazwyczay mniey potraw, aniżeli w innych Kraiach, chociażby ich i naywięcey na stole stało; nie niewolą także ani do iedzenia, ani do picia. Podczas obiadu piie się porter i piwo Angielskie; ostatni ten napóy piie się kieliszkami od wina Szampańskiego. Jednakowoż także i wino stoi iuż na stole, i można go sobie według upodobania nalewać. Dawniey zachowywano przy toastach różne wymuszone obrządki; lecz te powoli, i co raz więcey, ze zwyczaiu wychodzą, a w czasach teraźnieyszych należy w Anglii, równie iako i w innych Kraiach, między nayceleyniesze wymagania dobrego tonu, ażeby wszelki przymus i wszelkie wymuszone obrządki rugować. Jest to ze wszech miar chwalebnie, ale się w tem za daleko zapędzaią; gdyż pod pozorem nieprzymuszoności i unikania wszelkiey etykiety, takoż wszelkich wzaiemnych oznakow grzeczności zaniedbuią. Prawdziwa atoli grzeczność iest niczem więcey, iak okazaniem upodobania w rzeczach mniey znaczących, a to tak mało kosztuie mozołu, iżby tego zaniedbywać nie należało. Takowa grzeczność nie będąc przesadną, nie iest też i fałszywą; atoli kto iest tylko prostym i otwartym, ten iest grubiianiem.

Zaraz po obiedzie odchodzą Damy, a gospodyni naypierwey wstaie od stołu. Naówczas wyraźnie poznać po mężczyznach, że im się dopiero dogodziło. Żywiey toczą się rozmowy polityczne; te bowiem w Anglii każdego zaymuią, nawet i kobiety, i dla tego się przez cały obiad ciągną; żarciki staią się potem wolnieyszemi, i rosprawia się nawet o przedmiotach, o których się pierwey namienić nie ważono. Minister Walpole, który ieszcze teraz w Anglii za to uchodzi, że ludzi wszelkiego stanu naydoskonaley poznał, i że ich wedłng upodobania swoiego prowadzić może, zapewniał często, że gości swoich u stołu z naywiększą łatwością w dobry i wesoły humor wprowadzić zdoła, i że do tego nic nie potrzebuie, iak zwrócić rozmowę na płeć piękną, albo na dobre iedzenie i picie, a wtedy nikomu na wesołości nie zabraknie. Ta recepta nie utraciła ieszcze i teraz niczego z dzielności swoiey, a obadwa te przedmioty traktuią się w Anglii con amore. Starzy i młodzi zgadzaią się na to, a z bu-

telkami w ręku mszczą się za przymus, który na nich pierwey obecność kobiet wkładała.

Trudno iest przecież niektóre w Anglii przy stole zachodzące zwyczaie, pogodzić z wydoskonalonem ochędóstwem, z iakiego się tam chełpią. Tak n. p. ku końcowi obiadu i ieszcze pierwey, nim Damy odchodzą, stawia się przed każdym gościem mała, wodą napełniona miseczka ze szkła kolorowego, z której wszyscy obecni płci oboiey wodę do ust biorą, gardło sobie płuczą, i znowu ią wypluwaią, przytem zaś częstokroć palec, w kosztowne pierścienie stroyny, do ust wtykaią, onymże sobie zęby chędożą, i z nieprzyiemnym szmerem, którego atoli wcale nie przytłumiaią, charkaią i pluią. To skończywszy, ucieraią sobie usta i ręce w obrus, ieżeli serwet na stole nie ma; to się atoli bardzo często zdarza, używanie bowiem serwet iest bardzo nowem, i ieszcze powszechnie nie wprowadzonem. To atoli iest ieszcze niczem w porównaniu z tem, co teraz opowiedzieć muszę. — W Anglii piią po stole tak wiele, i tak długo, że naturalne z tąd skutki są nieuchronnemi. Mogłżeby teraz kto uwierzyć, że w iednym kącie pokoiu pewne stoi naczynie, do którego goście koleyno, całkiem spokoynie i poważnie idą, i że się przez pochodzący z tąd szelest, minę i postawę, rozmowa reszty towarzystwa bynaymniey nie przerywa? Pewnego razu śmiałem spytać się, czemu tego nieuchronnie potrzebnego naczynia raczey w bliższey garderóbce nie postawiono? Na to odpowiedziano mi, iż to nie może bydź dla tego, że ci, co nieszczęściem wiele pić nie zdołaią, albo li też tego bezkarnie uczynić nie mogą, mieliby pozór do zemknienia pierwey, nimby się upili; że zatem przodkowie mądrym tym sposobem, tak strasznemu nadużyciu zapobiegli. Smieszna ta nieczystość nastaie wprawdzie dopiero po oddaleniu się kobiet; ależ widziałem nawet i w domach, gdzie żadnego mężczyzny, czyli raczey gospodarza domu nie było, że po stole pomienione naczynie do pokoiu wnoszono, a w tym przypadku musiała przecież gospodyni domu służącym swoim dać ten rozkaz, co więc, z delikatnemi z innych miar uczuciami Damy Angielskiey, nie dobrze pogodzić się daie. Cóż teraz na to powiemy, że pomimo tego wszystkiego, Anglicy bez przestanku i z tak nieubłaganą surowością, niektóre Francuzkie grzechy przeciwko ochędóstwu wytykaią. Tak n. p. zarzucaią Francuzom z naywiększą gorycą, że bardzo często po pokoiu, albo do kominka na ogień pluć zwykli; a zarzut ten czynią w Londynie co chwila z podziwieniem godnem poczuwaniem się do własney przyzwoitości. U stołu do małey szklaney miseczki pluć, i gardło sobie płukać, to może uchodzić; ależ pluć na podłogę, to rzecz okropna! — Kawałek cukru z cukierniczki palcami wyiąć, iest to druga, do przebaczenia niepodobna nieobyczayność, którą Anglicy Francuzom wyrzucaią; do tego bowiem użytku są w cukierniczce szczypczyki! Sławny Johnson wpadł był pewnego razu w wściekłą zapalczywość, i niczego nie mógł pożywać dla obrzydliwości, którą w nim podczas podróży iego we Francyi, pewna Dama przez wrzucenie palcami kawałeczka cukru do filiżanki wzbudziła. W opisaniu iego życia przez Boswella, iest ten przypadek dokładnie i wiernie opisany. — Veniam damus, petimusque vicissim (Daiemy pozwolenie i prosiemy o nie nazwzaiem); ale Anglicy zdaią się wcale nie znać tego złotego przysłowia.

Krótki opis Carskiego Sioła.

(Z Inwalida Ruskiego.)

Carskie-Sioło leży o 22 wiorst od Petersburga. Naypierwszy widok, który przyieżdżaiącego tam zadziwia, iest brama, przez którą się wjeżdża. Jest to wysokie sklepienie, ułożone z ogromnych brył skały dzikiey, wewnątrz ciosane, zewnątrz zaś okryte ziemią i zarosłe gęstemi krzakami. Na lewo zaraz ukazuie się wieś Chińska z piętnastu domków złożona; każdy z nich inaczey w guście Azyatyckim iest malowany, i każdego inna architektura. Domki te wewnątrz bardzo pięknie są meblowane, i w czasie pobytu przepysznego niegdyś Dworu Cesarzowey Katarzyny II., były w nich wyznaczane mieszkania dla Urzędników świetnego iey orszaku.

Na prawo iest ogród, oddzielony od drogi szerokim kanałem. Przeiechawszy przez drugą, podobną pierwszey bremę, ukazuie się okazały zamek w całey świetności; pomieszkanie godne Monarchy Rossyyskiego, Monarchy iednego z naypotężnieyszych, naybogatszych i nayobszernieyszych Mocarstw.

Pałac Carsko-Sielski, wystawiony w roku 1714 podług planu Hrabiego Rastrelego, przypomina wiek smaku i zbytku Ludwika XIV. A chociaż czas znacznie nadpsuł pozłotę dachów, gzymsow i innych zewnętrznych części, zawsze iednak uważać go można za ieden z naypięknieyszych pałaców Europy.

Kiedy pałac ten skończono, a Cesarzowa Elżbieta przybyła do niego z całym Dwo-

rem i Posłami zagranicznymi dla widzenia go, każdy oślepiony wspaniałością pałacu, śpieszył wyrazić Cesarzowey podziwienie i powinszowanie: ieden tylko Margrabia de la Chatardie, Poseł Francuzki, milczał i oboiętnie na wszystko zdawał się spoglądać. Zastanowiło to mocno Cesarzowę, i kiedy ździwiona pyta o przyczynę oboiętności? Margrabia odpowiada: iż iedną tu tylko ważną spostrzega wadę, to iest, że zapomniano zrobić futerał na tak drogie cacko.

Gdy Cesarzowa Katarzyna z przyczyny nadpsucia w niektórych mieyscach, rozkazała złocone pałacu dachy pomalować zielono, było wielu ofiaruiących Cesarzowey 20,000 czerwonych złotych za pozłotę z dachów, maiącą się prócz tego pokrywać, a tem samem zniszczyć; lecz Cesarzowa nie chciała na to zezwolić.

Ozdoby wewnętrzne należycie odpowiadaią zewnętrznym, tak przez obszerność salonów, iak przez bogate ich ozdoby. Jedna z izb przeznaczonych na posłuchania, ma ściany pokryte bursztynem, ofiarowanym Cesarzowey Annie Jwanównie przez Fryderyka. Druga ma ściany źwierciadlane iednotaflowe. Wiele z salonów ozdobiono wybornemi malowaniami; ściany całe także pokryte są agatatem, iaspisem, konchą perłową, lazurowym kamieniem i mozaiką. Nie wspomniemy o marmurach, bronzach, gobelinach, i drzewie różnego koloru. Wszystkie te ozdoby ukazuią się razem, i dziwiąc oko patrzącego, wzbudzaią uczucie, którego opisać niepodobna.

Piotr I., który niemało trawił czasu na przypatrywaniu się okolicom nowo założoney stolicy, odwiedzał często starą Hollenderkę Sarrę, mieszkaiącą w mieyscu, gdzie teraz iest ten roskoszny zamek, i piiał u niey mleko, a zachwycony pięknością położenia mieysca, darował ie Cesarzowey Małżonce swoiey, aby tam kazała zabudować folwark. Katarzyna umiała użyć czasu oddalenia się Cesarza, wymurowała tam pałac, założyła ogród i zaprowadziła zwierzyńce. Za powrotem Cesarza, wyiechawszy raz z nim na spacer, kazała wieźć się w to mieysce i zaprowadziła uboczną drogą, o którey nie wiedział, do nowo zbudowanego pałacu. Piotr zdziwiony nie mógł poznać mieysca, które w tak krótkim czasie tak było upięknione. Lecz wkrótce podziwienie iego zamieniło się w wdzięczność, gdy się dowiedział, że pałac ten był zbudowany dla niego przez przywiązaną Małżonkę. Od tego czasu pałac ten został ulubionem schronieniem i odpoczynkiem Cesarza, który każdego dnia nowemi ozdobami wzbogacał to roskoszne mieszkanie. Piękna ulica z topoli i dębów dotychczas zdaie się świadczyć o sile ręki, która ie zasadziła. Cała ulica, idąca od pałacu przez cały dawny ogród, osłoniona iest stuletniemi dębami, sadzonemi ręką Piotra Wielkiego.

Cesarzowa Elżbieta podobnież więcey lubiła Carskie Sioło, aniżeli inne swoie wieyskie mieszkania. Ona to zbudowała ten wspaniały pałac, i kazała zasadzić według planu Hrabiego Rastrelego obszerny regularny ogród, który ozdobiła wielu pięknemi budowlami, iak n. p. Eremitażem, Kąpielą, pawilonem rannym i innemi.

Katarzyna II. przetworzyła Carskie-Sioło, łącząc do przepychu i bogactw, smak i prostotę wieyską. Połączyła z zamkiem dwa pawilony poboczne, i zbudowała tę doskonałą Jońskiego porządku kolumnadę, unoszącą pyszne napowietrzne ogrody, będącą tryumfem sztuki i talentu Kamerona, a razem nayglównieyszą ozdobą ogrodu i pałacu. Pod okiem to tey Monarchini, sławny Busz zmienił ogród regularny w ogród Angielski. Według iey także planu Inżynier Jenerał Bauer sprowadził z Taitz, mieysca o 14 wiorst odległego, źródła czystey wody, które sztucznie podzieliwszy, na mieyscu suchem utworzył głębokie i obszerne ieziora, mruczące strumyki, pieniące się wodospady, szerokie kanały, i tyle nadał przyiemności ogrodowi, ile tylko woda, naydogodniey od przyrodzenia rozlana, nadać ich może. Katarzyna zamieniła wkrótce to mieysce w Elizeum poświęcone chwale Rossyyskiey, wznosząc tam obeliski uwieczniaiące pamięć wydarzeń, które uświetniły iey panowanie, i na cześć Bohatyrow, którzy przez wielkość usług nabyli prawa do wdzięczności Oyczyzny. Przyieżdżała tam często dla wytchnienia po pracy. Tam daleka od wrzawy stolicy, poświęcała chwile filozofii i rozmyśleniu. W tem to mieyscu pisała owe dowcipne listy do Woltera, trudniła się uczoną korrespondencyą z Zimmermanem, układała proiekta względem Turcyi, i dała Rossyi prawa, pełne dobroci i mądrości. Tam za pyszną kolumnadą są dwa gabinety: iaspisowy i lazurowy, połączone z obszerną biblioteką, gdzie się zamykała Katarzyna w parnych letnich wieczorach; tam w chłodnem cieniu trawiła godziny na rozmyślaniu i czytaniu; tam przeniosłszy się w grono Mędrców, ieżeli pamiętała, że iest Panią tak obszernego Mocarstwa, to tylko dla tego, aby myśleć o uszczęśliwieniu Poddanych. Wy-

stawiam sobie tę Prawodawczynię pogrążoną w zamyśleniu, idącą z gabinetów wspomnianych do galeryi Kamerona, i przechadzaiącą się między posągami Likurgów, Solonów, Numów, Tytusów, Justynianów. Widzę, iak powraca pełna wielkiego natchnienia, i kładzie zasady nieśmiertelnego kodexu swoiego, tego owocu przywiązania swoiego do Ludu wiernego, tego wzoru mądrości ludzkiey. Lub też wystawiam sobie to ciche schronienie, nagle zmienione w oczarewany pałac; słyszę roschodzące się melodyyne tony, iaśnieiące z każdey strony różno-kolorowe ognie, a powietrze napełnione wyziewem nayprzyiemnieyszych wonności. W tey to galeryi Katarzyna, w gronie dobranych gości, upodobane iadała wieczerze. Wysokość, na iakiey zbudowany iest ten portyk, lekkość sztuki budowniczey, sklanne ściany iedno-taflowe, czyniące tę budowę ogromną kryształową latarnią, wszystko to połączone, czyni tę galeryę nader zachwycaiącą.

Między kolumnami, z obu stron umieszczone są posągi i popiersia wielkich ludzi. Spostrzegaiąc tam między Demostenesem i Cyceronem, posąg Foxa, obrońcy praw Ludu, każdy się przekona, że Katarzyna umiała cenić jeniusz i talenta bez względu na Kray, Oyczyznę i Wiek. Posąg Woltera, dzieło Gudona z marmuru białego, wielkości naturalney, wystawia go w szlafroku i czapce nocney siedzącego w krześle. Między popiersiami i posągami starożytnemi z marmuru, iest wiele wielkiey ceny; między innemi posąg Wenery, który za zdaniem Falkoneta i Klesnera przechodzi w pewnym rodzaiu piękności posąg Wenery de Medicis. Dwa posągi Muz odznaczaią się przez trafność fałdowania. Głowa olbrzymiey wielkości Junony, którą znawcy przenoszą nad podobną w Rzymie w Villa Ludovici, a to dla tego, iż więcey ma piękności idealney. Głowy: Achilesa, Jowisza, Serapisa i Bachusa. Popiersia Nioby, Herkulesa, Liwii, dwóch Faustynów i Julii. Posągi Izydy, Apollina, Bachusa, Satyrów, i t. d.

Naywięcey z posągów bronzowych lane w Akademii Petersburskiey. Z rzędu znakomitszych przez dokończenie dzieła i trafność wyrazu, są dwa posągi kolosalne Herkulesa i Flory. Do modelu Herkulesa Farnezego, Gardeief dodał skórę Lwa Nemeyskiego, lekko rzuconą na plecy bohatyra, który się wspiera na maczudze. To przydanie podwyższa piękność posągu.

Rzućmy teraz okiem na te przepyszne wschody, a z tąd obróćmy uwagę na ogród. Z żadnego innego punktu nie można tak dobrze widzieć całey piękności różniącey Carskie-Sioło od Pawłowska i innych pałaców, należących do wieyskich mieszkań monarszych. Różnią się one między sobą, iak piękność mieysc Ameryki od podobnych piękności Europy, iak wodospad Niagary od wodospadu Renu. Tu wszystko iest iak w nowym Swiecie! Tenże sam bogaty widok, też sama odmiana drzew, też sama zieloność murawy, taż sama zachwycaiąca świetność kwiatów. Oto też same ponure iodły Amerykańskie, z których zdaie się, iż słyszę odzywaiącego się śmieszka *). Tu słońce spuszcza się tak spokoynie w iezioro Carsko-Sielskie, iakem ie widział nurzące się w milczących wodach Ontario.

Cesarz Alexander, wychowany w Carskiem-Siele, przywykł do mieysca, gdzie wszystko przypomina mu zabawy niewinne i zatrudnienie dziecinnego wieku. Nauczył się kochać prostotę i przyrodzenie; uczucia, które zachować umiał wśród zwycięztw i okazałości Dworu. Do tego to ustronia na wzór Nadziadów swoich śpieszy, aby wytchnął po trudach panowania, lub myślał o uszczęśliwieniu Poddanych. Ozdoby, które dodał Carskiemu-Siołu, dowodzą pewności smaku iego i trafności rzutu oka, które w chwilę spostrzega, co iest prawdziwie pięknem w przyrodzeniu i sztuce. I tak z iego rozkazu wycięto drzewa, które zasłaniały galeryę Kamerona, a przez to ukazała się w całym blasku piękności. Wyniosłe położenie mieysca z iedney strony ieziora okryły talle granitu i utworzyły pyszny wał, iedną z naypięknieyszych ozdób ogrodu. Stuletnie dęby, siłą iakby wróżki, wzniosły się na dzikiey dotąd i nieuprawney nizinie, a miękka i śmieiąca się murawa różno-farbnemi zasiane kwiatami, zamieniła to mieysce w takę ulubioną Gracyy. Umieiętnie przecięte zarośle, ukazały zachwyconemu oku, niby przezroczystą zakryte gazą, odległe rzadkiey piękności widoki, lub uwieczniaiące pamięć sławnych wypadków piramidy i obeliski.

Monarchowie zwyczaynie lubią tworzyć rzeczy nowe, a zaniedbuią udoskonalenie tego, co ich Poprzednicy założyli. Cesarz Alexander przeciwnie, zaleca, aby wszystko, co iest zaczętem i dotąd było otrzymanem w Carskiem-Siele, naystaranniey było zachowa-

---

*) Mocking bird Rossignol d'Amerique, słowik Amerykański.

ne i nadal. Chodząc po ogrodzie, nie można się nadziwić wyszukanemu porządkowi i ochędóstwu. Nawet zimową porą, ulice w ogrodzie na kilka wiorst są wysypane piaskiem po wymiecionym śniegu. Przechadzka wtenczas tem iest milsza, iż niepodobna używać inney w tey porze roku, i tę ieszcze ma przyiemność, że nam wystawia widok sprzeczności, niezmienney zieloności licznych iodeł z oślepiaiącą białością śniegu. Cesarz Alexander przyieżdża często i zimową porą do tego roskosznego zamku. Z rozkazu iego zakończono w tym roku (1817) drogę na około ogrodu, czyli raczey w nim zawartą, służącą do przeiażdżki konney i w poieździe. Każda pora roku odznaczona iest w Carskiem-Siele nową ozdobą w ogrodzie. Słowem, to prawdziwie piękne ustronie, (ieżeli tak nazwać można pałac, gdzie naypotężnieyszy z Monarchów Swiata większą połowę roku przepędza) w dawnych czasach między cuda Swiata sprawiedliwie byłoby policzone.

Zagaienie posiedzenia publicznego Towarzystwa Krolew. Warszaw. Przyiacioł Nauk, w dniu 15stym Stycznia 1818go, przez Stanisława Staszica Radcę Stanu, Prezesa tegoż Towarzystwa.

Rosprawy odpowiadaiące na zapytanie, przez Towarzystwo do publiczności przed dwiema laty podane, zostały wzięte pod rozwagę. Na zapytanie: Jakie są do robienia dróg wróżnych częściach naszego Kraiu sposoby nayłatwieysze, naymniey kosztowne, a razem zapewniaiące dróg wygodę i trwałość, odebraliśmy iedną tylko odpowiedź. Pismo to obszerne, zawiera w sobie wyciąg z różnych Autorów, którzy pisali o robieniu dróg w Europie; lecz nie obeymuie drugiey części zapytania: o zastosowaniu sposobów do różnych części naszego Kraiu. Co tem iest ważnieysze, że położenie teraźnieyszego Królestwa Polskiego, w porównaniu do całey Europy, iest niezmiernie różne. Bo od Pilicy aż do Niemna iest to całkiem kraina, z samych tylko ziem sepowych, czyli opałowych złożona.

Przecież praca Autora iest szacowną. Deputacya w swym rapporcie z Wydziału Umieiętności mówi o niey z uwielbieniem. Towarzystwo sadzi, że to dzieło, iako iedyne w ięzyku Polskim, mogłoby stać się dla Kraiu bardzo użytecznem, gdyby Pisarz nadał mu inny porządek, i wszedł w zastosowanie sposobów w różnych częściach naszego Kraiu.

Rozsądzenie rospraw, odebranych na zapytanie o zachowaniu drzew od mrozów, ieszcze przez Deputacyę nie iest ukończone.

Szanowny Tow. naszego Członek, uczony Chodkiewicz, który zbogacił Literaturę kraiową wypracowaniem w oyczystym ięzyku całey Chemii, udoskonalił oraz własnym wynalazkiem środki używania mieszaniny gazów do topienia wszelkich kruszców i ziem, przez wynalezienie i szczęśliwe użycie rurki probierskiey, która w takowych doświadczeniach pracuiącego od wszelkich niebezpieczeństw zabezpiecza.

Rektor Piiarskiey Szkoły Woiewódzkiey, zacny Kollega Bystrzycki, pracował nad wykazaniem postępu nauk fizycznych w Polszcze od piętnastego wieku do teraźnieyszych czasów. Nauki fizyczne, istotnie niszczące przesądy i zabobonne fałsze, znaydowały w innych Europy Kraiach wielkie przeszkody i prześladowania. Nie doznały tego nigdy w Narodzie Polskim. Owszem w każdym wieku Uczeni znaydowali u Rządu opiekę, a w Narodzie poważanymi byli. Kiedy w Anglii Roger Bakon musiał kryć się, i przed prześladowaniem uciekać; kiedy we Włoszech Gallilei ięczał, bez zbudzenia nad sobą litości, wtrącony w ciemne świętego śledztwa więzienia, wtenczas w Polszcze Witellion bez przeszkody zagłębiał się w taynikach stosunków przyrodzenia, odkrywał nowe prawdy, wykazywał zadziwiaiące szkieł skutki, i podawał myśli wystawienia Archimedesa palących źwierciadeł. A wielki Kopernik, w Kraiu powszechnie szanowany iako w hierarchii Duchowieństwa Polskiego Prałat, i powszechnie poważany iako Mędrzec, pisał spokoynie o obrotach i biegu ciał niebieskich swoie nieśmiertelne dzieło.

W tymże Wydziale Umieiętności Kollega Majewski, Archiwów krajowych Rejent, oddaiąc imieniem Tow. winną cześć zmarłemu Członkowi Szuchowi, zebrał i wystawił wszystkie iego naukowe pisma i czyny. Pochwała ta na dzisieyszem posiedzeniu czytaną będzie.

W dwóch ostatnich latach powzięto w Anglii myśl założenia Banku Oszczędności, w którymby ubożsi rolnicy i rzemieślnicy, co sobie oszczędzą, to dla zachowania na wypadki nieprzewidzianych potrzeb, mogli z bezpieczeństwem i z procentem składać w Oszczędności Banku, i w każdym czasie odbierać z prowizyą złożoną kwotę. Myśl ta szczęśliwie od kilku lat powzięta, w roku 1814 uskuteczniona była w Edynburgu przez ustanowienie podobnego banku, a przez Parlament Angielski została w zeszłym roku zatwierdzoną. Ustawa taka może mieć skuteczny wpływ na obyczaie, może uboższych ludzi pra-

cowitych oswaiać z porządkiem; może wstrzymywać ich od marnotrawienia bez potrzeby tego, co zachowane ratować ich od nędzy i upadku w potrzebie potrafi; może ich zachować od wielu złych nałogów i złych czynów. Członek nasz, Korrespondent Karol Gröll, wypracował w tym przedmiocie i przesłał Tow: użyteczną rozprawę.

Wydział Nauk pięknych zatrudnia się ciągle Historyą Narodu. Gorliwy o wszystko, co iest narodowe w tymże Wydziale Członek Julian Niemcewicz*), iuż ukończył panowanie Zygmunta III. Zacny Kollega Gołembiewski wygotował i pod rozwagę Tow. przesłał opis panowania Władysława Warneńskiego. Prałat Szaniawski pozbierał z dziejów narodowych ciekawe wiadomości o Rzeczypospolitey Babińskiey. Opis ten na dzisieyszem posiedzeniu udzielony będzie.

Kollega Elsner, Dyrektor Muzyki narodowego Teatru, wypracował dzieło, w którem starał się okazać, że główne zasady składu ięzyka Polskiego nadaią mu wielką łatwość stosowania się do muzyki, i zawieraią razem takie własności, z których można wyprowadzić i ułożyć pewne stałe Polskiey prozodyi prawidła. Przedmowa do tego dzieła czytaną będzie.

Krupa, iedna z tych chorób, które po ospie naywięcey i gwałtownie wytracaią rodzay ludzki, zwróciła na siebie w tymże czasie uwagę Wydziału Umieiętności. Kollega Doktor Kinsel, wypracował w tey mierze użyteczne dzieło.

Zacny szkół Woiewódzkich w Płocku Rektor Przybylski, oddał Tow. ważny rękopism zmarłego Jonnemana. Pismo to zawiera szczegółowe wiadomości zmian, wypadków, i dzieiów Ziemi Wschowskiey. Mogłoby służyć za wzór dla innych Piiarzy, którzyby się podobną pracą, czyli opisywaniem znanych sobie dokładniey Ziem i Powiatów, zatrudnić chcieli. Takie zbiory szczegółowych wiadomości rozmaitych części naszego Kraiu, wielceby do ogólney historyi pomocnemi bydź mogły.

Traiedya Cyd będąca w oryginale Francuzkim tworem jeniiuszu, w ostatniem tłómaczeniu przez Kollegę Osińskiego iest w Polskim ięzyku naydoskonalszym wzorem. Przeto w mieysce Traiedyi Templaryusze, sam Autor dziś z niey wybrane wyiątki deklamować będzie.

Towarzystwo nasze utraciło w zeszłym roku szanownych Członków, Przeczytańskiego i Kopczyńskiego. Jeden i drugi zasłużyli się Kraiowi przez długie swoie prace w edukacyi publiczney. Obydwa pod obcemi Rządami i pod Rządem Warszawskiego Xięstwa, usilnie i ciągle starali się o ocalanie i o wzrost z tylu mian użytecznego Piiarów Instytutu. Nadto pierwszy był słynnym Kaznodzieią, biegłym w matematycznych naukach, i napisał dla użytku młodzieży o Logice dzieło. Drugi iest powszechnie w Kraiu znany z swoich prac grammatycznych. On pierwszy ułożył i wydał grammatykę Polskiego ięzyka.

Również utraciliśmy przez śmierć pracowitego Kollegę Xiędza Krajewskiego. Prócz wielu rozmaitych, drukiem wydanych przez niego pism, był on iednym z pracowników nad historyą Narodu. Ukończył i oddał Tow. opisanie panowania Jana Kazimierza.

Przed kilku dniami, taż nieużyta śmierć zabrała z pośród naszego grona Marcella Bacciarelego. Dzieła iego ozdabiaią mieszkania naszych Królów; one podadzą potomnym iego prace, i iego pędzla doskonałość.

Pokóy Wam i uwielbienie szanowne Cienie! Wasze prace i Wasze cnoty wśród nas przykładem zostaną.

(Tu następuie spis ofiar uczynionych do Biblioteki Towarzystwa w książkach i rękopismach, tudzież kartach jeograficznych.)

Po sągnieniu czytał Dyrektor Orkiestry Teatru narodowego, Józef Elsner: Przedmowę do rozprawy o metryczności i rytmiczności ięzyka Polskiego.

Kanonik i Professor w Uniwersytecie Warsz. X. Szaniawski: Wiadomość historyczną o Rzeczypospolitey Babińskiey.

Notaryusz publiczny Król. Pol. Walenty Skorochod Majewski: Pochwałę zmarłego Jana Krystyana Szucha.

Rektor Szkoły Woiew. Warsz. XX. Piiarów X. Jan Bystrzycki: O wzroście Fizyki w Polszcze.

Dyrektor Teatru narodowego Ludwik Osiński: Wyimki z Traiedyi Cyd, własnego przekładania.

---

*) To dzieło wyydzie na pięknym papierze z ryciniami, w 3ch tomach in 8vo maiori. Każdy tom kosztować będzie dla prenumeruiących ZP. 16, a wyżey dla tych, co nie prenumerowali. Można lub na 3 razem tomy, lub osobno na każdy prenumerować. Kto na ieden tom tylko zaprenumeruie, przy odebraniu go, na drugi zalliczyć będzie obowiązanym.